

Marek Chojnacki

Uwyrażnianie domniemań?

Domyślny charakter uzasadnień według Williama P. Alstona
a ich wymiar społeczny

William P. Alston należy – obok takich autorów jak Edmund Gettier, Ernest Sosa, Keith Lehrer, Roderick M. Chisholm, Laurence Bonjour, Alvin Goldman, Richard Foley i inni – do najważniejszych uczestników dyskusji o podstawach i uzasadnianiu wiedzy ludzkiej, jaka wywiązała się po artykule Edmunda Gettiera „Czy uzasadnione prawdziwe przekonanie jest wiedzą”¹ z roku 1963, inicjując nowy rodzaj refleksji epistemologicznej. W oparciu o wprowadzone przez niego rozróżnienia i interpretacje podstawowych pojęć rozwinęła się spójna i poznawczo ważna domena refleksji – teoria wiedzy. Istotną cechą jej rozwoju jest zbliżenie do siebie fundacjonalizmu i koherencjonizmu, jakiego dokonali Ernest Sosa i Keith Lehrer.² Sosa i Lehrer oparli swoją reinterpretację fundacjonalizmu i koherencjonizmu na formalnej analizie struktury wiedzy, wykazując faktyczną niemożność wymienienia jej elementów. Pytanie, w jaki sposób pogodzić tą cechą niewyliczalności elementów wiedzy z jej filozoficznym i zdroworoządkowym rozumieniem doprowadziło obu tych autorów do takich reinterpretacji fundacjonalizmu (Sosa) i koherencjonizmu (Lehrer), w których teza o prawdziwości poznania w znaczeniu klasycznym została bez sprzeczności połączona z założeniem o prowizoryczności struktury uzasadnień.

¹ Edmund Gettier, „Is Justified True Belief Knowledge?”, *Analysis* 23 (1963), ss. 121-123; w języku polskim, idem, „Czy uzasadnione i prawdziwe przekonanie jest wiedzą?”, przeł. J. Hartman, J. Rabus, *Principia* I (1990), ss. 93-96.

² Por. np. zbiór artykułów *Essays on Knowledge and Justification*, George S. Pappas, Marshall Swain, Cornell UP 1978; Zwł. Ernest Sosa, „How Do You Know”, *ibid.*, ss. 184-205; Por. też Ernest Sosa, „Foundations of Foundationalism”, *Nous* 14 (1980), ss. 547-564; Keith Lehrer, *Knowledge*, Oxford UP 1974.

Alston dochodzi do podobnych wniosków na nieco innej drodze. Autor zbioru *Epistemic Justification*³ buduje swoją teorię wiedzy nie tyle w oparciu o analizę struktury uzasadnień, ile ze stanowiska fundacjonalistycznego, zadając pytanie o warunki, jakie muszą spełniać przekonania fundamentalne, następnie dokonując rozróżnienia pomiędzy fundacjonalizmem prostym i zwielokrotnionym (*simple and iterative foundationalism*) i stwierdzając, że jedynie fundacjonalizm prosty, oparty o nie do końca poddające się analizie, domniemane i domyślne uzasadnienia, potrafi obronić się przed zarzutami stawianymi temu stanowisku w perspektywie pogettierowskiej. Wydaje się że dokonane przez Alstona rozróżnienie poziomów fundacjonalizmu, z silnym akcentem na praktyczny, zdroworozsądkowy charakter przekonania fundamentalnych występujących w prostej, „niskiej” wersji stanowiska fundacjonalistycznego (w przeciwieństwie do jego wersji „wysokiej”, zwielokrotnionej, domagającej się całkowitej przejrzystości uzasadnień dla świadomości), choćby przez fakt polemiki podejmowanej z Chisholmem, a poprzez niego z pokartezjańskim rozumieniem wiedzy pod pewnym względem posuwa nasze rozumienie wiedzy jeszcze dalej niż formalno-proceduralne analizy Sosy i Lehrera. Poprzez polemikę z postulatem całkowitej przejrzystości uzasadnień i wskazanie na prowizoryczny, praktyczny, a także społeczny charakter wiedzy (także wiedzy poddanej rygorom naukowości), teoria Alstona okazuje się pokrewna pewnym wątkom epistemologicznych teorii nauk społecznych. Celem niniejszego artykułu, obok prezentacji i analizy poglądów Alstona, jest odpowiedź na pytanie czy i na ile w świetle jego teorii ostaje się klasyczne ujęcie wiedzy, podkreślające nie tylko warunki jej prawdziwości, lecz także uwyrażniające jej strukturę; moja analiza mierza też do wskazania na wspomniane pokrewieństwo pomiędzy teorią wiedzy a pewnymi istotnymi dla epistemologii wątkami teorii nauk społecznych, których badanie może się okazać owocne dla obu dziedzin.

Spośród przedstawicieli „metaepistemologii”⁴, odrzucających absolutny, to jest definitywny i całkowicie uwyrażniony charakter wiedzy

³ William P. Alston, *Epistemic Justification. Essays in the Theory of Knowledge*, Ithaca & London: Cornell UP 1989.

⁴ Termin ten, wprowadzony przez Williama Alstona we wstępie do *Epistemic Justification* (op. cit., s. 1 n), dla rozważań epistemologicznych w perspektywie pogettierowskiej, a oznaczający według niego analizę teoriopoznawczą zajmującą

ludzkiej, William Alston jak mało kto już w punkcie wyjścia analiz krytycznych opiera się oskarżeniom o relatywizm i negację realizmu poznawczego, przede wszystkim ze względu na swe prace w których zdecydowanie przyznaje się do realizmu na stricte epistemologicznym poziomie refleksji.⁵ Realizm ten jest wprawdzie inspirowany i zabarwiony pragmatyzmem⁶, tym niemniej jest to niepodważalnie stanowisko realizmu poznawczego. Tym bardziej nurtujący musi być fakt, że na poziomie metaepistemologicznym Alston stopniowo odchodzi od jednoznacznego rozumienia jednego z kluczowych pojęć teorii poznania, to jest pojęcia uzasadnienia, by dojść wreszcie w swych najnowszych tekstach do poglądu, że należy porzucić pojęcie uzasadnienia jako zbyt wieloznaczne i skupić się na różnorodności uzasadniających cech przekonań o odmiennym od siebie charakterze, nie dających się wyrazić jednoznacznym terminem „uzasadnienie”.⁷ Czy rzeczywiście pogląd o niemożności wyraźnej, językowej i pojęciowej artykulacji przekonań bazowych można podtrzymywać tak konsekwentnie, że może on prowadzić do eliminacji z epistemologii pojęcia uzasadnienia, przy jednoczesnym zachowaniu stanowiska realizmu poznawczego? Czy tak zmodyfikowany fundacjonalizm jest jeszcze fundacjonalizmem?

się nie tyle tezami i stanowiskami, co podstawowymi pojęciami teorii poznania, takimi jak wiedza, prawda, przekonanie (*belief*), uzasadnienie czy racjonalność, sam w sobie zasługuje na uwagę, w specyficzny sposób precyzując różnicę pomiędzy tym rodzajem refleksji a klasyczną epistemologią.

⁵ Z pozycji książkowych są to: *A Realist Conception of Truth*, Ithaca: Cornell UP 1996; *A Sensible Metaphysical Realism: The 2001 Aquinas Lecture*, Milwaukee: Marquette 2001; z artykułów np. „Yes, Virginia, There is a Real World”, w: *Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association* 52 (1979), ss. 779-808; „A Realist Conception of Truth”, w: *The Nature of Truth: Classical and Contemporary Perspectives*, Cambridge, Mass.: M. Lynch, MIT 2001; „What Metaphysical Realism is Not”, w: *Realism and Antirealism*, Ithaca: Cornell 2002.

⁶ Wyznawany przez Alstona realizm – o podstawach tomistycznych, jako że Alston w młodości studiował tomizm w wydaniu Jacquesa Maritaina – jest wprawdzie ograniczony i ma odcień pragmatyczny: wiąże się z inspiracją ze strony filozofii zdrowego rozsądku Thomasa Reida, którego teksty, jak sam przyznaje, zaczął Alston studiować na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku zachęcony do tego Rodericka Chisholma (por. W. P. Alston, *Epistemic Justification*, op. cit., s. X).

⁷ Por. W. P. Alston, „Doing Epistemology without Justification”, *Philosophical Topics* 29 (2003), ss. 1-18; ostatnia pozycja książkowa na ten temat: W. P. Alston, *Beyond „Justification”: Dimensions of Epistemic Evaluation*, Ithaca: Cornell 2005.

W niniejszej analizie staram się na te pytania odpowiedzieć pośrednio, nie tyle śledząc ewolucję poglądów Williama Alstona (to wymagałoby obszerniejszego studium), ile skupiając się na jego wczesnych, ważnych dla „metaepistemologii” tekstach, wyznaczających kierunki rozwoju jego teorii, a zwłaszcza na założeniach i rozróżnieniach pojęciowych z artykułu „Dwa rodzaje fundacjonalizmu”⁸.

„Dwa rodzaje fundacjonalizmu”: domyślny charakter uzasadnień przekonań bazowych wobec kartezjańskiego postulatu oczywistości

By dokonać kluczowego dla swoich rozważań rozróżnienia pomiędzy fundacjonalizmem prostym i zwielokrotnionym, Alston w „Dwóch rodzajach fundacjonalizmu” w taki sposób definiuje przekonania bazowe i wywiedzione, by ich definicje zarazem spełniły warunki fundacjonalistycznego rozumienia wiedzy i by były one na tyle szerokie, aby fundacjonalizmem można było nazwać oba wymienione go modele. Dlatego, zanim przejdziemy do definicji fundacjonalizmu prostego i zwielokrotnionego, rozważymy najpierw podane przez Alstona określenia przekonań, gdyż to one, jak się wydaje, stanowią klucz do zrozumienia jego teorii.

Jeśli uzasadnienie żywionego przez kogoś przekonania zawiera inne uzasadnione przekonania, które ten ktoś żywi, i jeśli odnoszą się one do owego przekonania w taki sposób, że zawierają racje lub podstawy, dla których się owo przekonanie przyjmuje, to takie przekonanie nazywa autor artykułu przekonaniem uzasadnionym nie wprost (to jest pośrednio). Jeśli natomiast ktoś żywi przekonanie, którego uzasadnienie nie zawiera takich konstytutywnych dla owego przekonania innych przekonań, wówczas przekonanie to autor określa jako uzasadnione wprost (bezpośrednio).⁹

Zauważmy ważną cechę takiego określenia przekonań uzasadnionych pośrednio i bezpośrednio. Oczywiście, oba rodzaje przekonań zdefiniowane zostały w taki sposób, że bez dalszych zabiegów formalnych można zidentyfikować przekonania uzasadnione bezpośrednio jako przekonania bazowe (fundamentalne), zaś przekonania uzasad-

⁸ W. P. Alston, „Two Types of Foundationalism”, *The Journal of Philosophy*, LXXIII (1976), ss.165-185.

⁹ W. P. Alston, op. cit., ss. 165 n.

nione pośrednio jako przekonania wywiedzione z przekonania bazowych, co też zaraz w tekście omawianego artykułu następuje. Otwiera się w ten sposób droga do przyjęcia fundacjonalistycznego modelu wiedzy. Jednocześnie jednak zgodnie z podanymi definicjami przekonania bazowe (uzasadnione bezpośrednio) posiadają, podobnie jak przekonania wywiedzione (uzasadnione pośrednio), uzasadnienia. Co więcej, charakter tych uzasadnień nie wydaje się być całkowicie odmienny od charakteru uzasadnień zdań wywiedzionych, jak się to przyjmuje w „ściślejszych” wersjach fundacjonalizmu, choćby poprzez wskazanie na takie cechy jak oczywistość czy niepowątpiewalność przekonania bazowych, które każą wątpić, czy takie przekonania – oczywiste i niepowątpiewalne – mogą mieć uzasadnienia w zwykłym tego słowa znaczeniu. W definicjach mowa jest o tym, że uzasadnienia przekonania zawierają bądź nie zawierają innych przekonania, a ponieważ każde uzasadnienie w potocznym rozumieniu tego terminu jest już właściwie przekonaniem (bądź zbiorem przekonania), wypadałoby oczekiwać że autor wyjaśni, co właściwie rozumie przez brak bądź obecność przekonania w uzasadnieniach. Uważam że nie da się tej kwestii wyjaśnić nie dokonując tu pewnej istotnej interpretacji. Sposób, w jaki Alston ujął różnicę pomiędzy przekonaniem bazowym (uzasadnionym bezpośrednio) a przekonaniem wywiedzionym (uzasadnionym pośrednio), sugeruje, iż chodzi o występowanie w uzasadnieniach pośrednich przekonania wyraźnych (*explicit*), pojęciowo i słownie wyartykułowanych, podczas gdy w uzasadnieniach bezpośrednich mogą występować przekonania domyślne (*implicit*), domniemane, niewyartykułowane pojęciowo i słownie, które można ewentualnie wyartykułować i uwyraźnić. O tym, że taka sugestia rzeczywiście kryje się w przytoczonych definicjach, świadczy dalsza treść omawianego tekstu. Sądzę, że ta własność uzasadnień bezpośrednich, dopuszczająca, a nawet zakładająca występowanie w nich przekonania domyślnych, jest kluczowa dla właściwego zrozumienia koncepcji fundacjonalizmu prostego Alstona, przeciwstawiającego się kartezyjańskim zapędom fundacjonalizmu „ściślejszego”, zgodnie z którym uzasadnienia przekonania bazowych miałyby być całkowicie przejrzyste i uchwytne dla żyjących je osób.

By poddać krytyce fundacjonalizm w wersji „ściślejszej” czy też „silnej”, Alston przytacza analizę Bruce’a Aune’a¹⁰, z której wynika że,

¹⁰ B. Aune, *Knowledge, Mind and Nature*, New York: Random House 1967; por. W. P. Alston, *ibid.*, s. 167 n.

choć z pozoru bezdyskusyjne przyjęcie takich danych jak niepodważalne świadectwo zmysłów czy odpowiadających im niepowątpiewalnych przeżyć wewnętrznych wydaje się być zdroworozsądkowym imperatywem, to jednak właśnie postulat bezapelacyjnego przyjęcia wewnętrznie nieodpartych przesłanek (*intrinsically acceptable premises*), na których ma się opierać cały system naszej wiedzy (takich jak na przykład fundamentalne przesłanki natury empirycznej) jest sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem. Aune twierdzi że niezaprzeczone zdroworozsądkowo są roszczenia tego rodzaju danych do nieomyłności; jednakże bezapelacyjne uznanie takich roszczeń już się w formule zdrowego rozsądku nie mieści. Jeśli owe roszczenia uznajemy, czynimy tak z przeświadczenia że wspiera je

złożony kompleks ukrytych w tle założeń (*complex body of background assumptions*) – dotyczących obserwatorów, stałych warunków obserwacji, rodzaju obserwowanych obiektów – a często także i złożony zespół dalszych obserwacji, prowadzących do konkluzji że [dane o których mowa] są prawdziwe¹¹.

Aune'owi wystarcza to do odrzucenia fundacjonalizmu; z konkluzją tą nie chce zgodzić się Alston. Czy bowiem fakt, iż uznajemy roszczenie danych zmysłowych bądź przeżyć wewnętrznych do prawdziwości jedynie zakładając, że przemawia za nimi „złożony kompleks ukrytych w tle założeń” oznacza, iż przekonania o prawdziwości tych danych i przeżyć nie są – zgodnie z definicją Alstona – bezpośrednio uzasadnione, a zatem nie mogą służyć jako przekonania bazowe, na których wznosi się gmach wiedzy? Alston argumentuje, iż owe dane i przeżycia nie są w przyjętym przez niego rozumieniu bezpośrednio uzasadnione jedynie wtedy, gdy rozważamy zasadność przekonania kogoś innego, nie żywiąc intuicyjnego przeświadczenia, że jest on godnym zaufania, „normalnym” obserwatorem, że obserwacji dokonał w nieulegających wątpliwości okolicznościach itd. Taką właśnie pozycję osoby trzeciej zajmuje według Alstona Aune, każąc wyraźnie pytać o to co każdy z nas wszak o sobie samym milcząco zakłada. Natomiast w stosunku do samych siebie, co do naszej własnej wiarygodności, żywimy takie właśnie intuicyjne¹² przeświadczenia; a zatem nasze przekonania co do wspomnianych wyżej naszych danych i przeżyć są bezpośrednio uzasadnione.

¹¹ B. Aune, *Knowledge...*, op. cit., s. 43; W. P. Alston, *ibid.*, s. 167 n.

¹² Intuicyjność nie oznacza tu jednak braku złożoności żywionego przekonania, lecz raczej proste, niedyskursywne przyjęcie złożonych treści.

Gdybyśmy sobie i swoim przekonaniom mieli stawiać te same pytania o wiarygodność obserwatora, warunków obserwacji etc., jakie stawiamy przekonaniom innych, chodziłoby już nie o uzasadnione przekonania, lecz o uzasadnione przekonania, że moje przekonania są uzasadnione (podobnie jak w odniesieniu do innych osób słusznie pytamy, czy możemy żywić uzasadnione przekonanie że ktoś inny żywi przekonanie uzasadnione). Taki rodzaj przekonań nazywa Alston przekonaniami wyższego rzędu bądź przekonaniami epistemicznymi (*epistemic beliefs*) i uznaje, że Aune udowodnił jedynie, iż żadne przekonanie epistemiczne nie może być bezpośrednio uzasadnione.¹³

W ten właśnie sposób dochodzi Alston do podstawowego rozróżnienia pomiędzy fundacjonalizmem prostym i zwielokrotnionym oraz do ich definicji, do których podania obecnie przejdziemy. Fundacjonalizm prosty przyjmuje, iż każdy podmiot epistemiczny żywi przekonania bezpośrednio uzasadnione; to samo przyjmuje fundacjonalizm zwielokrotniony, tyle że dodatkowo zakłada, iż bezpośrednio uzasadnionym przekonaniom towarzyszą bezpośrednio uzasadnione przekonania o bezpośrednim uzasadnieniu tych pierwszych. Ujmując rzecz precyzyjniej, niech *S* będzie podmiotem epistemicznym, *p* przekonaniem, oraz niech „*ij(S, x)*” oznacza zdanie „*S* żywi bezpośrednio uzasadnione przekonanie że *x*”. Wówczas fundacjonalizm prosty definiowany jest formułą

$$(1) \forall S \exists p ij(S, p)$$

zaś fundacjonalizm zwielokrotniony formułą

$$(2) \forall S \exists p ij(S, p) \wedge ij\{S, [ij(S, p)]\}^{14}$$

Niezwykle zgrabnym, ale i ukrytym dla czytelnika zabiegiem Alstona, określającym w punkcie wyjścia całe jego stanowisko w sporze o charakter i strukturę wiedzy, jest sformułowanie problemu wyrażności bądź niewyraźności uzasadnień przekonań w kategoriach wiedzy i metawiedzy. Pod wpływem tego zabiegu, przyjętego przez Alstona w dialogu z Roderickiem Chisholmem, czytelnik bezwiednie

¹³ W. P. Alston, *ibid.*, s. 169.

¹⁴ Zapis na podstawie definicji Alstona: W. P. Alston, *ibid.*, s. 171.

przyjmuje, że o ile w formule określającej fundacjonalizm prosty mamy do czynienia z „bezpośrednim uzasadnieniem”, w którym występują jedynie przekonania i motywy domyślne i domniemane, o tyle w „bezpośrednim uzasadnieniu”, występującym w drugim członie formuły fundacjonalizmu zwielokrotnionego przekonania i motywy te musiałyby ulec uwyrażnieniu, stać się pojęciowo i słownie wyartykułowane. Ten ostatni warunek – jak podkreśla Alston – nie jest możliwy do spełnienia, gdyż tego rodzaju przekonania i motywów jest tak wiele i są tak złożone, że nie można ich wszystkich wyartykułować. Dodajmy, że nawet gdyby w jakiś sposób było to możliwe, wyrażenie „bezpośrednio uzasadnione” nie spełniałoby już w tym przypadku podanej wyżej definicji bezpośredniego uzasadnienia, gdyż określałoby się nim przypadki, w których w uzasadnieniu przekonania występowałyby inne (wyraźne) przekonania. Dla porządku więc zauważmy, że formułę przyjmowaną według Alstona dla fundacjonalizmu zwielokrotnionego należałoby zapisać w postaci

$$(2a) \forall S \exists p ij (S, p) \wedge ij (S, p) \{S, [ij^1 (S, p)]\},$$

gdzie predykat ij^1 oznacza przekonanie „bezpośrednio uzasadnione” uprzedmiotowione (poprzez użycie go jako argument predykatu „ ij ” wyższego rzędu), a zatem uwyrażniające, kategoryzujące, artykułujące pojęciowo i słownie cały niewyobrażalnie złożony i rozbudowany „kompleks ukrytych w tle założeń” uzasadniających p , co oczywiście jest niewykonalne.

Tak oto przedstawia się krytyczna część teorii fundacjonalistycznej Alstona, broniąca fundacjonalizm przez zakusami kartezyjskiej wszechwiedzy.¹⁵ Pozytywny aspekt tej teorii znajdujemy natomiast w rozważaniach, które odpierając klasyczne zarzuty przeciwko fundacjonalizmowi, ugruntowują i precyzują w specyficzny dla autora sposób podstawy fundacjonalistycznej teorii wiedzy. Alston przywołuje rozumowanie, zgodnie z którym aby żywić przekonania uzasadnione pośrednio – które zgodnie z tezą fundacjonalizmu są wszak koniecznym elementem systematycznych struktur wiedzy – należy móc je uzasadnić innymi przekonaniem, albo nie wymagającymi już dalszego uzasadnienia, albo też uzasadnionymi z kolei innymi przekonania-

¹⁵ Otwartej polemice z kartezyjską teorią wiedzy z *Medytacji* poświęcony jest końcowy fragment artykułu Alstona: W. P. Alston, *ibid.*, s. 181 n.

mi. Utworzone w ten sposób łańcuchy przekonań i ich uzasadnień, o ile mają być skonstruowane poprawnie, muszą być zbudowane tak, by każde przekonanie uznane w strukturze wiedzy za prawdziwe miało za sobą łańcuch uzasadnień będący „gałęzią drzewa”, którego „pień” opiera się na przekonaniu nie wymagającym już dalszego uzasadnienia.¹⁶ Gałąź tego rodzaju musi zatem spełniać jeden z następujących warunków:

Musi rozpoczynać się od przekonania bezpośrednio uzasadnionego;

Musi rozpoczynać się od przekonania nieuzasadnionego;

W jakimś punkcie gałęzi (poza jej wierzchołkiem) musi pojawić się przekonanie, które właśnie jest uzasadniane, tak że gałąź tworzy pętlę;

Musi ciągnąć się w nieskończoność.

Klasyczny argument przemawiający za odrzuceniem fundacjonalizmu, o ile nie istnieją przekonania bezpośrednio uzasadnione (warunek A) sprowadza się do tego, iż przypadki B, C, i D (przekonania nieuzasadnione, *circulus vitiosus*, *regressus ad infinitum*) uznane zostają za niemożliwe do zaakceptowania, gdyż pozostają w sprzeczności z podstawowymi cechami wiedzy. Alston czyni tu w przypisie uwagę, że najbardziej wątpliwe w powyższym rozumowaniu jest odrzucenie przypadku D, gdyż oskarżający o *regressus ad infinitum* autorzy mają zazwyczaj na myśli nie niemożność żywienia bezpośrednio uzasadnionych przekonań, lecz niemożność wykazywania ich słuszności; uwaga ta raz jeszcze potwierdza, że autor „Dwóch rodzajów fundacjonalizmu” dopuszcza, jak na to wskazaliśmy wyżej, występowanie w bezpośrednim uzasadnieniu różnych niezliczonych przekonań domyślnych, których artykulacja wymagałaby wykazania słuszności przekonań, miast jedynie ich żywienia. Siła argumentu, z pomocą którego Alston broni fundacjonalizmu w jego wersji „prostej”, polega na próbie określenia,

¹⁶ Jeśli chodzi o formalne określenie takiego drzewa czy piramidy wiedzy, zob. klasyczną formułę struktury niewadliwej piramidy uzasadnień podaną przez Ernesta Sose, z użyciem formuły klasy uzasadnień ancestralnych; zgodnie z tą formułą y jest ancestralnym uzasadnieniem x wtedy i tylko wtedy, gdy $(\forall \alpha) \{x \in \alpha\} \wedge (\forall z)(\forall w)[(w \in \alpha) \wedge (z \text{ jest uzasadnieniem } w) \rightarrow (z \in \alpha)] \rightarrow (y \in \alpha)$; inaczej mówiąc, y jest ancestralnym uzasadnieniem x wtedy i tylko wtedy, gdy y jest elementem każdej klasy zawierającej x oraz wszystkie uzasadnienia swoich elementów. Zob. Ernest Sosa, „How Do You Know”, w: George S. Pappas, Marshall Swain (eds.), *Essays on Knowledge and Justification*, Cornell UP 1978, s. 187.

co właściwie należy rozumieć przez przekonanie uzasadnione bezpośrednio. Otóż, jak twierdzi, zwolennicy fundacjonalizmu, czy zdają sobie z tego sprawę czy nie, bronią zazwyczaj takiej jego wersji, która od przekonań uzasadnionych bezpośrednio (spełniających warunek A) bynajmniej nie wymaga, by były to bezpośrednio uzasadnione przekonania epistemiczne, to jest spełniające formułę (2). Występujące niekiedy poglądy zakładające konieczność rozpoczynania gałęzi uzasadnień od przekonań epistemicznych (a zatem postulujące „silny” fundacjonalizm zwielokrotniony) albo wprost formułują postulat występowania bezpośrednio uzasadnionych przekonań epistemicznych w pozycji przekonań bazowych, albo też skupiają się na konieczności wykazywania uzasadnienia przekonań, nie poprzestając jedynie na ich uzasadnieniu. Jako znamienitego reprezentanta tej pierwszej opcji wymienia Alston Rodericka Chisholma, któremu jednak zdarza się¹⁷ definiować to, co Alston nazywa epistemicznym uzasadnieniem bezpośrednim w kategoriach metajęzykowej teorii prawdy, poprzez wskazanie na sam „nagi” fakt prawdziwości danego przekonania: „Moje przekonanie że wiem że n uzasadnia po prostu fakt że n jest zdaniem prawdziwym”¹⁸. Z tego zaś sformułowania, jak dowodzi Alston, wynika że niesłuszne jest przyjmowane bezkrytycznie przez Chisholma założenie, że pośrednio uzasadnione przekonania epistemiczne muszą się opierać na bezpośrednio uzasadnionych przekonaniach epistemicznych; przeciwnie, okazuje się że ich podstawą – a zatem podstawą całego systemu wiedzy – mogą się okazać bezpośrednio uzasadnione przekonania o charakterze nieepistemicznym (tj. nie spełniające formuły (2), choć spełniające formułę (1)). Inaczej mówiąc, w przypadku przekonań bazowych, nie wymagających dalszych uzasadnień, po prostu wiem w sposób uzasadniony że p nie będąc w stanie wyartykułować wszystkich elementów uzasadnienia bądź wykazać prawdziwości podstaw mojego przekonania.¹⁹ Odnosząc się do poglądów skupiających

¹⁷ Alston, *ibid.*, s. 174, cytuje tu pracę: R. Chisholm, *Philosophy*, Englewood Cliffs: Prentice Hall 1964, s. 263.

¹⁸ „What justifies me in thinking I know that n is true is simply the fact that n is true”, R. Chisholm, *ibidem*. Wypada w tym miejscu przypomnieć, iż tego rodzaju określenie prawdziwości nawiązuje do metajęzykowej definicji prawdy („Zdanie ‘ p ’ jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy p ”) Alfreda Tarskiego z rozprawy *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* (1933).

¹⁹ „It would seem that I can show that p , by adducing true adequate grounds I am justified in accepting, without being able to show that those grounds are true.

uwagę na konieczności wykazywania uzasadnienia przekonań, Alston wskazuje na fakt że nie sposób wykazać w uzasadnieniu wszystkich racji, gdyż musielibyśmy je wtedy wymieniać w nieskończoność: mogę wykazać że q stanowi wystarczające uzasadnienie dla p , lecz q muszę już przyjąć bez dalszych uzasadnień.

Faktyczny, domyślny, niewyrażniony łańcuch uzasadnień naszych przekonań może być nawet i nieskończony – Alston nie ma nic przeciwko idei *regressus ad infinitum* w uzasadnianiu w takim właśnie rozumieniu. Nie możemy jedynie mnożyć w nieskończoność zdań uzasadniających²⁰. Stwierdzenie to raz jeszcze potwierdza przyjęte w niniejszym tekście założenie, że podstawowe dla teorii wiedzy Alstona rozróżnienie fundacjonalizmu prostego i wielokrotnionego opiera się na bardziej jeszcze fundamentalnej dystynkcji pomiędzy przekonania-*mi* wyraźnymi (*explicit*) i domyślnymi (*implicit*). Dystynkcja ta – choć nie ma jej wprost w analizowanym tekście – stanowi o sposobie, w jaki Alston rozumie bezpośrednio uzasadnianie przekonań. Autor „Dwóch rodzajów fundacjonalizmu” przekonuje, że można mieć adekwatne podstawy by być o czymś przekonanym, a mimo to nie móc tych podstaw wyartykułować. Obserwując Jonesa przez jakiś czas, mogę mieć adekwatne podstawy by sądzić że jest niepewny siebie, a mimo to nie być w stanie sprecyzować jakie właściwie cechy jego postawy i zachowania skłaniają mnie do takiej opinii. Podobnie, mogę w sposób uzasadniony uważać że Ludwik IX panował w trzynastym wieku, gdyż przekonanie to opieram na zdaniu znakomitych autorytetów, nie będąc jednak w stanie tych autorytetów zacytować czy nawet wymienić.²¹ Nasza wiedza, jakkolwiek byśmy ją ujmowali w system, opiera się zawsze na szeregu niezliczonych niedopowiedzeń.

*Pytanie o prawdę i o możliwość określenia struktury wiedzy
w ujęciu Alstona*

Ujęcie struktury wiedzy Williama Alstona z Dwóch rodzajów fundacjonalizmu (podobnie jak wspomniane na początku niniejszej analizy poglądy Keitha Lehrera i Ernesta Sosa z okresu, w którym analizując

[...] It is all too possible to have adequate grounds for a belief without being able to articulate them”, W. P. Alston, op. cit., s. 177.

²⁰ W. P. Alston, op. cit., s. 173, przypis 10.

²¹ Por. W. P. Alston, *ibid.*, s. 173 i s. 177 n.

strukturę wiedzy zaczęto dostrzegać konwergencję fundacjonalizmu i koherencjonizmu) wydaje zbliżać się do tych nurtów i prądów w filozofii, które głoszą nieokreśloność naszego poznawczego odniesienia do rzeczywistości. Tendencja ta, skłaniająca bądź do różnorodnych form sceptycyzmu, bądź do zajęcia się na powrót – wedle wypróbowanych kartezjańskich i pokartezjańskich wzorów – świadomością, kontekstem i historycznością jest jednak w dziedzinie pogettierowskiej dyskusji o wiedzy o tyle interesująca, że nie gubi klasycznej definicji prawdy, godząc niemożność całkowitej eksplikacji ludzkiej wiedzy z pełnym realizmem poznawczym. Rzecz jasna, takie stanowisko musi rodzić napięcia i nieporozumienia: skoro nie sposób odtworzyć pełnego „drzewa” uzasadnień, czy w ogóle warto choć w części je szkicować? Skoro ugruntowanie wiedzy nie jest całkowicie przejrzyste, czy w ogóle warto mieć nadzieję na filozoficznie trafne i poprawne jego określenie; czy nie należy raczej poprzestać na opisie tych różnorodnych, heterogenicznych właściwości naszych przekonań, dzięki którym uznajemy je za prawdziwe, eliminując z analizy, jak czyni to Alston w swoich ostatnich pracach, pojęcie uzasadnienia?

Opierając się na dokonanym powyżej rozróżnieniu pomiędzy przekonaniem wyraźnymi i domyślnymi można zaproponować interpretację „prostego” fundacjonalizmu Alstona, która zachęcałaby do brania na serio zadania odtwarzania ścisłej struktury wiedzy, zachowującej rygoru arystotelesowskiego systemu dedukcyjnego, i to pomimo prowizoryczności takiego przedsięwzięcia. Można oczywiście przyjąć sztywne rozumienie alstonowego podziału przekonań na pośrednio i bezpośrednio uzasadnione, według którego każde przekonanie jest „ze swej natury” uzasadnione albo pośrednio, albo bezpośrednio, ma w swoim uzasadnieniu także wyraźnie sformułowane przekonania bądź posługuje się w uzasadnieniu jedynie przekonaniem domyślnymi. Takie wyobrażenie o systemach wiedzy opartych na przekonaniach uzasadnionych bezpośrednio, które są takimi w sposób odwieczny i nieodwołalny, stawiają nas jednak w dość beznadziejnej sytuacji istot rozumnych, które w żaden sposób nie mogą wniknąć w podstawy swej rozumności. Podobnie wątpliwe jest rozwiązanie, w którym rezygnując z pojęcia systemu wiedzy wszystkie nasze przekonania uznajemy za bezpośrednio uzasadnione. Sposób, w jaki Alston rozumie tu „prosty” fundacjonalizm podpowiada nam jednak inną interpretację: każde przekonanie uzasadnione bezpośrednio, stanowiące podstawę ja-

kiegoś systemu wiedzy, jest wprawdzie uznane za takie nie arbitralnie, lecz w wyniku określonych założeń i procedur obowiązujących w danej dziedzinie czy rejonie wiedzy (zwanym przez Alstona, zwłaszcza w późniejszych tekstach, praktyką doksyastyczną (*doxastic practice*)²²). Jednakże przekonania uzasadnione bezpośrednio w jednym systemie czy ujęciu mogą w innym ujęciu, z innego punktu widzenia ujawnić wyraźne sformułowania przynajmniej niektórych swoich racji. Niemożliwe jest wprawdzie wyliczenie wszystkich podstaw danego przekonania, zwłaszcza w jakimś jednym akcie świadomości: dlatego niemożliwa jest wiedza według formuły (2a). Możliwe są jednak różne konstelacje, różne ujęcia wiedzy, różne jej systemy ujmujące w różny sposób, w różnych szeregach uzasadnień to samo zagadnienie czy obszar dociekań. Takie ujęcie zachęca do przeniesienia części naszej uwagi z systemu wiedzy na praktykę formowania przeświadczeń (*doxastic practice*), a co za tym idzie do umieszczenia teorii wiedzy w sąsiedztwie rozmaitych nurtów kontekstualnych i epistemologicznych analiz nauk społecznych, przy jednoczesnym podkreśleniu znaczenia samego systemu wiedzy, który posiada właściwą sobie strukturę i autonomiczny rodzaj uzasadnień. Każdy z takich systemów jest wiernym ujęciem rzeczywistości, a zarazem prowizoryczną formułą dokonującą uwyrażnienia domniemań, decydującą według własnych reguł które przekonania uznajemy za bazowe, „bezpośrednio uzasadnione”, a które i jak z nich wywodzimy. W ten sposób zachowane zostaje klasyczne, ujęte w duchu realizmu poznawczego, rozumienie fundacjonalizmu, a jednocześnie otwarte zostaje pole do badań nad praktyką formowania przeświadczeń oraz nad kontekstem powstawania i ugruntowywania wiedzy.

*Od systemów wiedzy do praktyki formowania przeświadczeń;
społeczne i praktyczne usytuowanie wiedzy*

Pojęcie praktyki formowania przeświadczeń (*doxastic practice*) używane przez Alstona nawiązuje niewątpliwie do pojęcia systemu prze-

²² Por. np. opis „podstawowych źródeł wiedzy” (Thomas Reid) bądź sytuacji i praktyk czy „gier” (Ludwig Wittgenstein) formujących naszą wiedzę w: W. P. Alston, „Epistemic Circularity”, w: idem, *Epistemic Justification. Essays in the Theory of Knowledge*, Ithaca: Cornell 1989, s. 319 n; idem, „Introduction”, w: ibid., s. 15; idem, „A ‘Doxastic Practice’ Approach to Epistemology”, w: M. Clay, K. Lehrer (eds.), *Knowledge and Skepticism*, Boulder: Westview 1988.

świadczeń (*doxastic system*) wprowadzonego przez Keitha Lehrera. I jedno, i drugie pojęcie zakłada, że wybór określonego systemu wiedzy nie jest arbitralny (jak można byłoby mniemać o koherencjonstycznym modelu wiedzy, przyjmowanym przez Lehrera), lecz że jego tworzeniem kierują reguły swoiste dla praktyk uzyskiwania wiedzy w danej dziedzinie. Konieczność zainteresowania się praktyką formowania przeświadczeń jest w przypadku Alstona prostą konsekwencją przyjęcia formuły prostego fundacjonalizmu, zakładającego nieprzejrzysty w swoich podstawach i uzasadnieniu, prowizoryczny wybór przekonania bazowych, przy jednoczesnym podtrzymywaniu stanowiska realizmu poznawczego, zgodnie z którym owe przekonania bazowe i oparte na nich systemy wiedzy adekwatnie ujmują rzeczywistość. Badania nad pojęciem praktyk formowania przeświadczeń prowadzą Alstona do odejścia od teorii jednolitego, niezmiennego systemu wiedzy ku opisowi zróżnicowanej wielości cech uzasadniających, która przekonuje go do tezy, iż należy porzucić jednoznacznie rozumiane pojęcie uzasadnienia.

Nie odnosząc się do tego kontrowersyjnego stwierdzenia warto przyjąć się sposobowi, w jaki Alston analizuje cechy praktyki doksastycznej, by móc odpowiedzieć sobie na pytanie czy procesualnego i proceduralnego ujęcia wiedzy, badanej poprzez analizę kontekstu i warunków w jakich powstaje, nie da się pogodzić z badaniem struktury systemu wiedzy w duchu klasycznego fundacjonalizmu, jakie zajmowało Alstona w jego wcześniejszych tekstach.

Pojęcie praktyki doksastycznej formowało się w tekstach Alstona w kontekście żywej w latach osiemdziesiątych XX wieku dyskusji pomiędzy zwolennikami internalizmu i eksternalizmu w teorii uzasadnienia. O ile dla internalistów warunkiem uzasadnienia jest wewnętrzny, podmiotowy dostęp osoby żywiącej dane przekonanie do uzasadnienia tego przekonania, o tyle dla eksternalistów istotnym warunkiem uzasadnialności jest występowanie obiektywnych racji potwierdzających, że w danych okolicznościach (po spełnieniu danych warunków) dane przekonanie jest prawdziwe, racji świadczących o jego obiektywnej wiarygodności (*reliability*).²³ Alston próbuje wypracować stanowisko pośrednie, zgodnie z którym niezbędna jest obiektywna wiarygodność

²³ Por np. W. P. Alston, „Internalism and Externalism in Epistemology”, w: idem, *Epistemic Justification*, op. cit., ss. 185-226; zwłaszcza ss. 186-188; idem, „An Internalist Externalism”, w: *Epistemic Justification*, op. cit., ss. 227-245.

racji danego przekonania (choćby taka że pewne okoliczności zazwyczaj świadczą o stanie rzeczy będącym przedmiotem naszego przekonania: na przykład fakt że ulica błyszczący w określony sposób, gdy wyglądam przez okno świadczy o tym że ulica jest mokra), lecz jednocześnie niezbędnym warunkiem wiedzy jest, by owe racje były w jakiś sposób subiektywnie dostępne temu, który dane przekonanie żywi. Jeśli jakaś okoliczność ma być racją przekonania p , to żywiący je musi być w stanie, poprzez refleksję, wyrobić sobie przekonanie, że racja ta adekwatnie p uzasadnia; natomiast tego rodzaju subiektywne ograniczenie nie jest konstytutywne dla tych cech racji, które stanowią o ich adekwatności i niekoniecznie muszą być osobie żywiącej przekonanie wiadome. W dotychczasowej dyskusji pomiędzy eksternalistami i internalistami, konkluduje Alston, nie potrafiono zadać pytania, na ile postulat eksternalistyczny odnosi się do samej racji (tu musi być uzupełniony o internalistyczny wymóg dostępu), a na ile do jej adekwatności (tu postulat eksternalistów jest wystarczający i nie potrzebuje subiektywnego uzupełnienia).²⁴

Nie jesteśmy jednak w stanie bezpośrednio stwierdzać istnienia racji uzasadniających dane przekonanie (o ile nie jest ono wyprowadzane z innych przekonań); Alston wykazuje, iż każda próba wykazania zasadności takich racji – choćby poprzez indukcyjne wymienianie że w danych okolicznościach w czasie $t_1, t_2, t_3...$ przekonanie p_1, p_2, p_3 ... okazało się prawdziwe – zakłada samo to przekonanie i że zatem jesteśmy skazani na swoistą kółkość tego typu uzasadnień; pogląd ten nawiązuje do przyjętego niegdyś przez Alstona w jego „prostej” wersji fundacjonalizmu założenia o nieeksplikowalności uzasadnień przekonań bazowych²⁵. W praktyce oznacza to, że racje te przyjmujemy w określonym dla danej dziedziny wiedzy rodzaju praktyki doksytycznej. Każda taka praktyka, bądź „mechanizm tworzenia przekonań”, jest według Alstona praktyką społeczną, a nie indywidualną; poszczególne jej rodzaje mają swoje dla danej dziedziny kryteria i normy, nieweryfikowalne przez odwołanie się do kryteriów i norm używanych w innych dziedzinach. W każdej z tego rodzaju praktyk for-

²⁴ W. P. Alston, „An Internalist Externalism”, op. cit., por. definicja (II) stanowiska internalizmu dostępu (AI) ze s. 240, konkluzje ze s. 244, a także przypis 18 z tejże strony.

²⁵ W. P. Alston, „Epistemic Circularity”, w: *Epistemic Justification*, op. cit., ss. 319-349.

mowania przekonań zakłada się, że przekonania w niej powstałe są prawdziwe, o ile nie zostaną obalone przez obowiązujące w danej dziedzinie (i tylko w niej) procedury falsyfikacji; systemy takich procedur falsyfikacyjnych (*overrider systems*) mogą być używane tylko w ramach danej praktyki, a stosowanie do falsyfikacji przekonań z jednej dziedziny procedur falsyfikacyjnych z innych dziedzin jest przejawem „epistemicznego imperializmu”²⁶.

Warto w tym miejscu wskazać na podobieństwo wymienionych wyżej cech praktyki doksastycznej Alstona z fundamentalnymi cechami struktury oraz społecznego procesu akumulacji i dystrybucji wiedzy w socjofenomenologicznym ujęciu Alfreda Schütza, którego teoria stanowi jeden z zasadniczych nurtów inspirujących współczesną teorię nauk społecznych. Podobnie jak związane z poszczególnymi dziedzinami wiedzy różne praktyki doksastyczne Alstona, skończone obszary znaczeń (*finite provinces of meaning*) Alfreda Schütza²⁷ są swoiście odrębnymi światami epistemicznymi, wyposażonymi we własne, specyficzne nastawienie poznawcze, określające co z naszych doświadczeń winno zostać odsunięte na bok, a co powinno zostać potraktowane z całą powagą (specyficzna *epoche* danego obszaru znaczeń). Odrębność poznawczą praktyk doksastycznych Alstona szczególnie dobrze ilustruje jego próba ugruntowania systemu wierzeń i przekonań religijnych, rządzącego się swoimi prawami poznawczymi, a jednak w zasadniczej strukturze poznania podobnego do podstawowego systemu poznawczego opartego na percepcji zmysłowej; podobnie i w socjofenomenologii Schütza jednym z obszarów znaczeniowych jest dziedzina religii, mająca swoje własne reguły poznawcze, a jednak ugruntowana w podstawowej dziedzinie poznawczej świata przeżywanego.²⁸ Alston uznaje wiedzę zdobytą w danej dziedzinie poznawczej za niepodważalną, dopóki nie zostanie zakwestionowana przez swoiste dla tej dziedziny procedury falsyfikacyjne; podobnie też Schütz w swej socjofenomeno-

²⁶ Por. W. Proudfoot (rec.): W. P. Alston, *Perceiving God. The Epistemology of Religious Experience*, Cornell, Ithaca 1991, w: *Journal of the American Academy of Religion*, vol. 63, no 3, 1995, ss. 588-591.

²⁷ Por. A. Schütz, „On Multiple Realities”, w: idem, *Collected Papers*, t. 1, *The Problem of Social Reality*, Haga: Martinus Nijhoff 1962, ss. 207-259.

²⁸ Por. A. Schütz, *On Phenomenology and Social Relations*, Chicago, Londyn 1970, ss. 256-292; idem, „Symbol, Reality, and Society”, rozdział „The transition from the paramount reality to other finite provinces of meaning, experienced through a shock”, w: *Collected Papers*, t. 1, op. cit., s. 343 n.

logii uznaje wiedzę w danym obszarze znaczeniowym za samą przez się zrozumiałą „aż do pojawienia się następnych danych” (*until further notice*), które ewentualnie zakwestionują dotychczasowy zasób wiadomości.²⁹

Pomiędzy oboma ujęciami społecznego procesu nabywania wiedzy zachodzi jeszcze jedno istotne podobieństwo. Wspomnieliśmy wyżej o internalistycznym i eksternalistycznym aspekcie wymogów stawianych uzasadnieniom przekonań bazowych przez Alstona. Wydaje się, że pomiędzy tak zarysowanymi dwoma aspektami niewyrażnionych, domniemanych uzasadnień istnieje pewne napięcie, a zarazem komplementarność, którą Alston starał się pokazać: obiektywnej ważności racji uzasadniających dane przekonanie odpowiadać musi subiektywna dostępność tych racji, równoznaczna z możliwością wyrażenia ich przez żywiącego przekonanie w formie wyraźnego sądu. Obiektywna ważność stwierdzana jest, jak widzieliśmy, nie bezpośrednio, lecz poprzez właściwą dla danej dziedziny wiedzy praktykę formowania przekonań, odznaczającą się, jak się wydaje, pewną inercją: ustalone kryteria i normy oraz procedury falsyfikacyjne ugruntowane w danej dziedzinie pozostawiają niewiele miejsca na innowacje, stanowiąc ograniczenie w rozwoju wiedzy. Tymczasem wymiar internalistyczny – mimo iż postulowany przezeń wymóg subiektywnej dostępności do wiedzy obciążony jest dużym ryzykiem błędów i złudzeń (znana jest problematyka mylnych, subiektywnych oczywistości) – wprowadza perspektywę innowacji, stwarza możliwość przełamania przez „nieprzystosowaną” do społecznie ustalonej praktyki doksyastycznej jednostkę inercji systemu wiedzy i wprowadzenia tam – nie bez trudności – nowych treści poznawczych. Tej właśnie problematyki napięcia pomiędzy utartymi schematami poznawczymi a subiektywną innowacją dotyczą dokonane przez Alfreda Schütza rozróżnienia pomiędzy topicznymi, motywacyjnymi i interpretacyjnymi poziomami istotności

²⁹ „The everyday life-world is to be understood as that province of reality which the wide-awake and normal adult simply takes for granted in the attitude of common sense. By this taken-for-grantedness, we designate everything which we experience as unquestionable; every state of affairs is for us unproblematic until further notice”, A. Schütz, T. Luckmann, *The Structures of the Life-World*, t. 2., Evanston: Northwestern UP 1973, s. 3 n; zob też A. Gurwitsch, „Introduction”, w: A. Schütz, *Collected Papers*, t. 3, *Studies in Phenomenological Philosophy*, Hague: Martinus Nijhoff, 1975, ss. XI-XXXI.

(*topical, motivational and interpretive system of relevances*)³⁰, jego filozoficzne przypowieści, jak choćby opowieść o cudzoziemcu przybywającym do miasta oraz rozróżnienie pomiędzy typami eksperta, człowieka z ulicy i dobrze poinformowanego obywatela³¹.

Prowadzenie tego typu porównań, jak zestawienie Alstona z Schützem, może być mylące³². Jest też oczywiste – o czym mówi sam Alston – że jego teoria praktyki doksastycznej czerpie inspirację nie tyle z socjologii wiedzy, co z filozofii zdrowego rozsądku Thomasa Reida i z teorii gier językowych Ludwiga Wittgensteina.³³ Podjętą powyżej próbę uzasadnia jednak ewolucja poglądów Alstona, zmierzająca od ujęcia formalnej, abstrakcyjnej struktury wiedzy ku badaniu dynamicznych cech jej społecznych uwarunkowań. Powyższe uwagi nie wykraczają poza spostrzeżenie fundamentalnych podobieństw, zachęcające do dalszych poszukiwań i badań.

*Uwyrażnianie domniemań a uwyrażnianie procesu uwyrażniania.
Konkluzje o poznawczym realizmie historycznego i kontekstualnego
ujęcia wiedzy*

Wydaje się, że współczesna epistemologia, pomimo rozwoju licznych nurtów i tradycji filozoficznych odnoszących się do problematyki teoriopoznawczej, wciąż miota się na niespokojnych wodach pomiędzy Scyllą historycyzmu i kontekstualizmu sugerującego nierealistyczne, relatywizujące ujęcia ludzkiego poznania a Charybdą naiwnego, prostego realizmu na wzór dawnej filozofii analitycznej i filozofii „faktów

³⁰ A. Schütz, „On Relevances”, w: R. M. Zaner (ed.), *Reflections on the Problem of Relevance*, New Haven: Yale UP 1970, ss. 7-50.

³¹ A. Schütz, „The Stranger. An Essay in Social Psychology”, w: idem, *Collected Papers*, t. 2, *Studies in Social Theory*, Haga: Martinus Nijhoff 1976, ss. 91-105; idem, „The Well-Informed Citizen. An Essay on the Social Distribution of Knowledge”, w: *Collected Papers*, t. 2, op. cit., ss. 120-134.

³² Można na przykład postawić zarzut że Schütz jako socjolog formułuje swoje tezy empirycznie, a Alston jako epistemolog normatywnie: Schütz mówi o tym że ludzie uważają iż wiedza w danej dziedzinie jest niepodważalna, podczas gdy Alston twierdzi że mamy prawo tak uważać. Można nań odpowiedzieć że Schütz jest też fenomenologiem, i opis procesu formowania wiedzy traktuje jako opis konstytuowania się przeświadczeń w intersubiektywnej świadomości, a zatem opis ten ma dla niego charakter normatywny; Alston zaś, odnosząc się do społecznej praktyki doksastycznej, przynajmniej zakłada także jej opis.

³³ Por. przypis 22.

atomowych” z *Traktatu logiczno-filozoficznego* Wittgensteina, nie mówiąc o romantycznych tęsknotach za utraconą niewinnością średniowiecza. Nic nie wskazuje na to, by ten stan żeglowania po wzburzonych wodach miał ulec zmianie; mobilizuje on tym niemniej do poszukiwania nowych ujęć i rozwiązań.

Rozwój prostego fundacjonalizmu Williama Alstona jest w tym kontekście znakomitym tematem do refleksji, gdyż autor ten konsekwentnie – i to w sposób nie tylko deklaracyjny, lecz filozoficznie uzasadniony – opowiada się za formułą klasycznego realizmu poznawczego, jednocześnie pogłębiając swoje rozumienie struktury wiedzy w kierunku ujmowania nieprzejrzystych w sensie kartezjańskim, lecz w zdroworozsądkowym sensie „wyraźnych” warunków zasadności przekonań, ujmowanych coraz bardziej konsekwentnie na planie określonych epistemicznych praktyk społecznych. Wypada więc na zakończenie tej analizy ponowić pytanie o realizm ujęcia, które zakładając domniemany charakter uzasadnień naszych przekonań, jednocześnie nie rezygnuje z ich, choćby prowizorycznego, uwyrażniania.

Wydaje się że gdyby oderwać rozważania na temat poszczególnych praktyk doksastyecznych od pierwotnego zamysłu filozoficznego Alstona, polegającego na uwyrażnianiu struktury wiedzy w schemacie „prostego” fundacjonalizmu, rozszczenie owych rozważań do realizmu poznawczego broniliby się z trudem. Bez próby wyartykułowania, wyeksplikowania struktury wiedzy, badanie cech praktyk formowania przeświadczeń albo zamieni się w nazbyt formalny opis wyliczający te cechy, które dane przekonanie „obowiązkowo” powinno posiadać – a Alston sam odżegnywał się niegdyś od „deontologicznego” pojmowania epistemologii³⁴ – albo przestanie podejmować tematy *stricte* epistemologiczne, kontentując się deklaracjami o historyczności, relatywności, nieredukowalnej wielości cech uzasadniających przekonania, nieredukowalności do siebie wzajemnie poszczególnych praktyk doksastyecznych czy gier językowych itd. Natomiast pogodzenie perspektywy uwyrażniania domniemanych uzasadnień z perspektywą uwyrażniania samego społecznego, intersubiektywnego procesu tworzenia i uwyrażniania przekonań wydaje się dla problematyki teorii poznawczej bardzo obiecujące.

³⁴ Por. W. P. Alston, „The Deontological Conception of Epistemic Justification”, w: *Epistemic Justification*, op. cit., ss. 115-152.

Choćby z tej przyczyny dociekania Williama Alstona – zawarte tak w dawniejszych, jak i nowszych jego pracach – wydają się warte dalszej uwagi i analiz. Może dociekania te ujawnią nam, jak szkicować drzewo struktury wiedzy, nie mając wprawdzie nadziei, że ów szkic jest szczegółową mapą, za to z przekonaniem że zarówno sam szkic, jak struktura, do której się odnosi, adekwatnie ujmują rzeczywistość, i nie tracąc jednocześnie z oczu kontekstualnych, historycznych i społecznych uwarunkowań tych ujęć.

Marek Chojnacki